

# P&G CALLED MY PSYCHIATRIST

"Explain to me what the hell you did  
with Cincinnati and Wall Street."



**FERDINANDO FREGA**

# P&G ZADZWONIŁ DO MOJEGO PSYCHIATRY

*„Wy tłumacz mi, co ty, do diabła, zrobiłeś z Cincinnati i Wall Street”.*

*The P&G Saga · 19*

Telefon stacjonarny dzwonił i dzwonił, a nikt nie odbierał. Byłem w domu sam, pod prysznicem.

Mieściło się to w moim tygodniowym przydziale — jednym prysznicu, na który zgodziła się żona. Mówiła, że za częste mycie niszczy męską skórę, że mam być akurat tak czysty, jak trzeba.

Ale prawda jest taka, że chciała zaoszczędzić na rachunku za gaz.

A do tego myślała, że jeśli nie będę się mył, nie będę chodził do innych kobiet. Szkoda, że nie wiedziała, że prysznice w cudzych domach były za darmo. I bezpłatne.

Ahahaaahah

Dotarłem do telefonu, ale już się rozłączyli.

Trochę później zadzwonił znowu. Tym razem odebrałem i był to mój lekarz — mój psychiatra, profesor uniwersytecki, którego nie widziałem od ponad pięciu lat — prosił o spotkanie.

Pozwoliłem mu wybrać dzień i godzinę, sam dostępny od zaraz: przyjąłem, tego samego popołudnia o 17:30, w jego gabinecie.

Przyszedłem dwadzieścia minut wcześniej, stara zasada odziedziczona po ojcu i przyjęta także przez menedżerów Kraju Kwitnącej Wiśni.

Przyjść na spotkanie wcześniej znaczy, że już uwzględniłeś to, co nieprzewidziane, a to czyni cię wiarygodnym i pewnym siebie.

Zobaczyłem, jak wychodzi ze swojego gabinetu. Poczekalnia była pełna ludzi, których miał przyjąć; każdy był umówiony i miał w kieszeni 150 euro, tylko po to, żeby usłyszeć, co on, do diabła, ma do powiedzenia.

Podszedł do mnie i przywitał się: „Drogi kolego, dzień dobry, witaj, czekałem na ciebie”. Potem, zwracając się do sekretarki: „Carmen, przesun wszystkich pacjentów co najmniej o godzinę. Mam spotkanie z kolegą”.

*Minchia*, kolega. Ja, z czwórką na dziesięć z włoskiego w szkole i maturą przyznaną za zasługi sportowe, a ludzie myślą, że jestem lekarzem. Co on, do diabła, wyprawia — oszalał?

Weszliśmy do jego gabinetu i posadził mnie w małym kąciку wypoczynkowym, fotel przy fotelu. To był dla mnie pierwszy raz; zawsze widziałem go jako pacjent. Musiało się dziać coś wielkiego, ale nie umiałem zgadnąć co.

„Drogi Ferdinando, pozwól mi mówić najpierw, ile zechcę, a potem dam ci twoje pięć minut”. Ahahahahha

„Znam cię od 2009 roku, kiedy przyszedłeś do mnie pierwszy raz, przyprowadzony przez naszego przyjaciela lekarza, który już odszedł, i nigdy nie wziąłem od ciebie pieniędzy”.

„Potwierdzam, panie profesorze”.

„Milcz, do cholery, i tak trudno mi z tobą rozmawiać, bo tutaj wszyscy zrozumieliśmy o tobie jedno, bez Junga i filozofów świata: jesteś po prostu kimś, kogo istnienia nikt się nie spodziewa — a tymczasem proszę, jesteś tu, w moim mieście, i całemu światu kręci się od ciebie w głowie”.

„Będę krótki: wytłumacz mi, co ty, do diabła, zrobiłeś z Cincinnati i Wall Street. Czy to możliwe, że nie mogę cię zostawić samego ani na minutę?”

Ahahahahah

„A do tego ja — siedemdziesiąt osiem lat, profesor uniwersytecki, prezes krajowy Stowarzyszenia Psychiatrów Włoskich, dwieście publikacji — i nie potrafię zrozumieć, jak ci się udało przebić przez sieć.

„Dzwonili do mnie wszyscy moi znajomi w Ameryce. Chcieli wiedzieć, czy twoja diagnoza choroby afektywnej dwubiegunowej jest prawdziwa, i potwierdziłem to — ale obaj wiemy, że gdybym tego nie zrobił, odebraliby ci rentę w wysokości 351 euro miesięcznie.

„A teraz opowiedz mi, co knułeś. Ale najpierw muszę zapytać: bierzesz jakieś leki, i jakie?”

„Żadnych leków od pięciu lat. Tylko jeden wynik w badaniach krwi poza normą, ale nic, czym trzeba się martwić”.

„To ja decyduję, czy trzeba się martwić. Który wynik?”

„Testosteron na poziomie 1400...”

Spojrzał na mnie i odpowiedział: „*Minchia*, a jak to się stało?”

„To wszystko wina mojej sąsiadki. Ma tylek jak z bajki. Widzę ją i wszystko mi staje”.

„Przestań się wygłupiać. Mówmy poważnie.

„Powiedz mi, co ty, do diabła, zrobiłeś”.

„Zrobiłem to, czego pan mnie nauczył, ale bez dyplomu, bez specjalizacji, bez studiów, bez sekretarki”.

„Co to znaczy? Nie rozumiem”.

„Studiowałem ludzkie zachowanie, przebrałem się za autora i to spisałem — żeby nikt nie mógł powiedzieć, że wykonywałem zawód lekarza bez prawa wykonywania zawodu, bez wpisu do rejestru, bez wystawiania recept i stawiania diagnoz.

„A klientów znalazłem w sieci. Ale ponieważ nie mogę wystawiać faktur, wołałem od razu niczego nie sprzedawać. Zrobię to później, razem z całą główną działalnością, jednemu jedynemu graczowi — jeśli zgodzi się wpaść w semantyczną pułapkę.

„To wszystko”.

„Mam do ciebie tylko jedno pytanie.

„Dlaczego zostawiłeś włoski poza językami?”

„Włochy to miejsce, gdzie można spędzić piętnastodniowe wakacje i dobrze zjeść, ale potem trzeba wyjechać. Inaczej, gdy tylko ludzie zaczynają się tobą interesować, przypuszczają niesprawiedliwe ataki, robią się ciekawscy, a nawet podli, oczerniają cię i donoszą na ciebie.

„A historia świata uczy nas, że ten kraj nigdy nie uznawał swoich geniuszy — zaczynając od pana, nie szukając dalej. Gdyby pan urodził się w Ameryce, miałby pan dziś inne życie. Dopiero kiedy wracasz z uznaniem z zagranicy, zaczynają cię doceniać — i nawet wtedy z podejrzliwością.

„A po osiemnastu procesach karnych nauczyłem się tego sam i nie muszę nikogo prosić o pozwolenie”.

Wstałem z tego fotela, spojrzałem na zegarek i powiedziałem: „Zostaje mi jeszcze jedna minuta, żeby coś panu powiedzieć.

**„Panie profesorze, dziękuję — i kocham pana”.**

*Twój Ferdinando*